

# RECZYWISTOŚĆ- LUDZKOŚĆ

## SAMO-WYZWOLONA OD „KIJA W SZPRYCHACH KÓŁ”

Adi Da

Wszystkie systemy spontanicznie naprawiają się same, o ile celowo się temu nie przeciwdziała. Cały wszechświat jest samo-organizującym, samo-korygującym i samo-naprawczym procesem. Wszystkie systemy są samo-organizującymi, samo-korygującymi i samo-naprawczymi – o ile coś nie zakłóca samo-organizującego, samo-korygującego i samo-naprawczego procesu. Obecne struktury władzy świata ludzi uniemożliwiają samo-organizujący, samo-korygujący i samo-naprawczy proces ludzkości.

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i kulturowy wzorzec (oraz hierarchia oczekiwań i żądań) zbiorowych ludzkich systemów życiowych zorganizowany jest podobnie (i jako rozszerzenie) funkcji ludzkiego mózgu i systemu nerwowego.

Ludzki mózg i system nerwowy są, charakterystycznie, zaprogramowane tak, że pozwalają na (oraz poszukują i nagradzają) ograniczony zasób możliwych doświadczeń i możliwych form „wiedzy” – ludzki mózg i system nerwowy są także, charakterystycznie, zaprogramowane tak, by unikać (oraz zapobiegać, a nawet karać za) doświadczenia i rodzaje „wiedzy”, które nie mieszczą się w tym ograniczonym limicie dozwolonych (i tym samym) możliwych do poszukiwania i nagradzania) doświadczeń i rodzajów „wiedzy”.

I tak, podobnie ale na większą skalę, wszystkie ogólnoludzkie polityczne, społeczne, ekonomiczne, kulturowe i życiowe systemy są (zgodnie z konkretnym „osobowym profilem” danego systemu, w każdym szczególnym przypadku) ściśle zorganizowane tak, by dopuszczać (zachęcać i nagradzać) tylko pewne ograniczone możliwości doświadczeń i „wiedzy”, a w przeciwnym razie zakazywać (restrykcyjnie zapobiegać i karać) możliwości doświadczeń i „wiedzy”, które nie korespondują z wzorcami poszczególnych zbiorowości ludzkich.

Jeśli takie podejście, – a nie wszelkie nieporozumienia, albo jedynie idealizm – zostałyby przeanalizowane przez ogół zbiorowości ludzkiej i jej systemów życiowych (politycznych, społecznych, ekonomicznych i kulturowych), wtedy możliwe byłoby prze-programowanie, prze-orientowanie i wyzwolenie całości (i każdego poszczególnego przypadku w jej obrębie) do uniwersalnego ogólnoludzkiego życiowego wzorca, opartego na założeniu uprzedniej jedności (i inherentnej przynależności), a to oznaczałoby zarówno nieograniczony dostęp (oraz

promocję i nagradzanie) najpełniejszego prawa do prawdziwych doświadczeń i „wiedzy”, jak również zakaz (albo bezkompromisowe zapobieganie i karanie i oczywiście nie nagradzanie) doświadczeń i „wiedzy”, które są negatywne i odbiegają od praw „Doskonałej Wiedzy” o Rzeczywistości i Prawdzie.

Globalne Forum Współpracy, które proponuje reprezentuje zupełnie odmienne podejście, od podejmowanych zarówno obecnie, jak i w przeszłości wysiłków zmierzających do ograniczenia konfliktów i osiągnięcia realnego pokoju. Globalne Forum Współpracy, które proponuje, polega na stworzeniu możliwości wyłonienia się prawdziwej politycznej, społecznej, ekonomicznej i kulturowej siły „każdego-i-wszystkich-razem” – która pozwoli i umożliwi ludzkości egzekwować jej wrodzone prawo, i obowiązek funkcjonowania jako samo-organizująca, samokorygująca i samo-naprawcza, globalna wzajemnie współpracująca zbiorowość.

Globalne Forum Współpracy, które proponuje, nie opiera się na górnolotnych słowach o wielkich zasadach. Nie polega też na tym, by każdy dołączył do takiej, czy innej filantropijnej grupy zainteresowań. Żadne z tych podejść nie jest w stanie doprowadzić do wielkich zmian w świecie ludzi, które teraz (i na zawsze) są konieczne. W istocie, oba te podejścia skutecznie uniemożliwiają pojawienie się samo-organizującego, samo-korygującego i samo-naprawczego procesu ludzkości. Trzeba doprowadzić do tego by samo-organizujący, samo-korygujący i samo-naprawczy proces funkcjonował bez przeszkód, i by dzięki temu mógł odwrócić tragiczny bieg wydarzeń do którego zmierza świat. Ludzkość jako całość – każdy-i-wszyscy-razem – muszą stworzyć odpowiednie warunki, by odzyskać wrodzoną zdolność samo-organizowania, samokorygowania i samo-naprawiania, i dzięki temu zapobiec potencjalnemu zakończeniu życia na Ziemi.

Obecna cywilizacja jest (charakterystycznie) świecka, powierzchowna, materialistyczna, zwrócona-„na zewnątrz”, zwrócona-na-„przedmiot”. Obecna cywilizacja stanowi formę propagandy, która prowadzi ludzkość do punktu samo-zniszczenia. Tego kierunku samo-zniszczenia nie wolno dalej kontynuować. Cała zbiorowość ludzka musi zrobić wszystko, co możliwe, aby zapobiec własnej samo-załadzie i przywrócić zdrowy rozsądek.

Przywrócenie zdrowego rozsądku wymaga zupełnie nowych fundamentów cywilizacji. To jest „czas-końca” kultury-ego. Obecna kultura-ego jest przywiązana do „punktu widzenia” rażącego materializmu - i ta fałszywa filozofia materializmu doprowadziła ludzkość do kulturalnego i społecznego szaleństwa. Do tego, aby ludzkość jako całość oprzeć na właściwym fundamencie i przywrócić zdrowy rozsądek potrzebne jest zupełnie nowe i dogłębne uświadomienie sobie czym jest Samej Rzeczywistości.

Tego konieczne nowego pojmowania Rzeczywistości nie znajdzie się w dawnych cywilizacjach. Wymagany jest nowy rodzaj cywilizacji. Tą nową cywilizacją, siłą rzeczy będzie kooperatywny porządek ludzkości we wzajemnych globalnych relacjach. Ta nowa cywilizacja musi być odpowiedzialnym procesem ludzkości, każdego-i-wszystkich-razem - po to, aby skutecznie doprowadzić do ładu cywilizację rodzaju ludzkiego.

W obecnych czasach, z każdym dniem, prawdziwe cywilizacje znikają z powierzchni ziemi. Prawdziwe cywilizujące zasady coraz częściej porzucane są dla maskarady-ego, w której ludzie wszędzie teraz uczestniczą.

Cywilizujące zasady, które pozwalają ludzkości funkcjonować dowodząc słuszności uprzedniej jedności, zostały już zniszczone – szczególnie w wyniku tragicznego przebiegu wydarzeń XX wieku, poczynając od I Wojny Światowej. I i II Wojna Światowa były w rzeczywistości samo-zniszczeniem globalnej cywilizacji. W następstwie tych dwóch wydarzeń i wszystkiego, co się z nimi wiązało, samo-organizująca, samo-korygująca i samo-naprawcza zasada ludzkości została zniszczona. Teraz nie pozostało nic, poza „Narcystyczną” kulturą-ego, której następstwem jest ludzka dewastacja.

Świat ludzi jest obecnie podzielony i ogłupiały, wprowadzony w błąd najprymitywniejszym rodzajem urojonego myślenia o „rzeczywistości”. Światowa populacja została uwiedziona absurdami „konsumpcjonizmu”. Wszędzie teraz głęboko zakorzeniło się w ludziach ich oddanie absurdałnej idei „konsumenta”, potencjalnego absolutnego „samo”-zaspokojenia – albo, w przeciwnym razie, (kiedy zawiodą idee „samo”-zaspokojenia), świat ludzki przytłaczają „rażące realistyczne” poglądy, które wydają się aprobować nihilistyczną rozpacz, a nawet nieograniczoną (i z założenia bezsensowną) przemoc.

To ciemne czasy – ale ludzie nie widzą ciemności. Albo, jeśli nawet widzą ciemność, to nie mając żadnych środków, żeby cokolwiek z tą ciemnością zrobić, po prostu się na nią godzą. Ciemność obecnych czasów jest oczywistym znakiem, że funkcjonowanie inherentnej samo-organizującej, samo-korygującej i samo-naprawczej zasady zostało unicestwione. W przeciwnym razie dowody samo-organizującego, samo-korygującego i samo-naprawczego proces byłyby bez trudu zauważalne. Prawdziwie cywilizujące zasady są oczywistym dowodem samo-organizującej, samo-korygującej i samo-naprawczej nieograniczonej energii.

Globalne Forum Współpracy, które proponuję, to cywilizujący proces, a nie żaden akt anarchii czy negacji. Globalne Forum Współpracy, które proponuję, nie polega na tym, by sześć miliardów ludzi wzięło udział, w jakimś chaotycznym powstaniu. Raczej, Globalne Forum Współpracy, które proponuję, jest zorganizowanym sposobem re-prezentowania każdego-i-wszystkich-razem w globalnie funkcjonującym ciele, które ma siłę, by osiągnąć pozytywne, rzeczywiste rezultaty.

W dzisiejszym świecie brakuje globalnie efektywnego, pozytywnego podejścia. Jest tylko, w terminologii globalnej, chroniczna inercja jednakowości, która bardzo skutecznie zapobiega realizacji samo-organizującego, samo-korygującego i i samo-naprawczego ludzkiego procesu. Solidnie podtrzymuje się jedynie status quo – i to status quo prowadzi do potencjalnego globalnego ostatecznego zniszczenia.

Obecny świat ludzi jest w stanie praktycznie nieskończonego rozdrobnienia, w którym jednostka czuje się bezsilna i myśli o sobie jedynie jako o ego-„konsumencie”, którego trzeba głaskać i usatysfakcjonować, i któremu być może tu i tam da się głos albo kostkę mydła. Globalny stan ludzkości jest mrocznym absurdem. Dlatego te najmroczniejsze czasy wymagają ogromnej siły samo-korekty i samo-naprawy i wyłonienia się z wielką mocą samo-organizującej zasady, która jest inherentna dla ludzkości jako systemu życia. Jednak, wbrew tej konieczności, nie dzieje się nic, co prowadziłoby do globalnej naprawy. Wszyscy śpią. Ludzie naprawdę nie zdają sobie sprawy ze skali katastrofy, która się dokonuje. Co więcej, ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, że ludzkość ma swój aktywny udział w tej katastrofie – i, że ludzkość może wybrać odpowiednie działania by zatrzymać tę katastrofę, co więcej ludzkość (razem) może zdecydować by prze-organizować, samo-skorygować i prawdziwie naprawić cały system globalnej ludzkości.

Jedynie siła całości, integralność całości, może zatrzymać nadciągającą katastrofę. Jedynie to naprawi (i o-świeci) ciemności świata ludzi.

Teraz siła całości (albo zintegrowana całość) jest niezdolna do prawidłowego funkcjonowania. Gdyby w szprychy obracających się kół pojazdu wepchnięto długi kij, pojazd z szarpnięciem by się zatrzymał. I tak teraz wygląda integralność całej ludzkości – z natury samo-organizująca, samo-korygująca i samo-naprawiająca, teraz jest bezsilna, utkwiała w miejscu, do tego stopnia, że wykazuje znamiona skostnienia i powtarzalności. Nie dopuszcza się możliwości uaktywnienia i zmanifestowania inherentnej oraz samo-organizującej, samo-korygującej i samo-naprawczej siły. Dlatego ludzkość (jako globalna i systematycznie zintegrowana całość) musi ponownie-utwierdzić swój autorytet i ponownie-wcielić w życie swoją wrodzoną zdolność domagania się i umożliwiania własnej samo-naprawy.

Przed pojawieniem się współczesnej komunikacji, świat ludzi był zbiorem (geograficznie) oddzielnych od siebie narodów (i odrębnych, ale zasadniczo, plemiennych, politycznych, społecznych, ekonomicznych i kulturowych całości). Ale, skoro tylko proces industrializacji spowodował rozwój środków komunikacyjnych, które natychmiast połączyły cały świat, dla ludzkości funkcjonowanie jako całość stało się koniecznością. Niemniej jednak, ludzkość, zamiast funkcjonować jako całość, nadal kontynuuje wzajemną agresywną konfrontację. Wszystkie frakcje „starych czasów” – państwa narodowe, religie ograniczone do kultur i regionów, ugrupowania polityczne, tego czy innego rodzaju, ścierają się między sobą, rywalizując o absolutną władzę. Ta wciąż trwająca konfrontacja jest tym, co aktywnie powstrzymuje ujawnienie się siły całości. Ta wciąż trwająca konfrontacja pomiędzy oddzielnymi (i dzielącymi) mocarstwami i interesami, jest „kijem w szprychach kół” ludzkości.

Ludzkość musi zacząć funkcjonować jako całość, bez podziału na konkurujące narody, konkurujące grupy kulturowe, konkurujące religie, konkurujące polityczne i ekonomiczne ukryte cele i tak dalej. Trzeba zapomnieć o „starych czasach” własnych interesów, które podtrzymują ludzki rozłam i zastąpić je procesem samo-organizującym, samo-korygującym i samo-naprawczym i przywrócić uprzednio zjednoczony głos ludzkości jako całości. Globalne Forum Współpracy, które proponuję, jest instrumentem, dzięki któremu wrodzony samo-organizujący, samo-korygujący i samo-naprawczy proces ludzkości może być skuteczny.

Rozwój industrializacji i modernizacja nie mogły doprowadzić do zjednoczenia ludzkości, ponieważ powstanie ludzkości, jako z natury wzajemnie powiązanej globalnej całości blokują zinstytucjonalizowane „stare frakcje” podziału. Ta instytucjonalizacja podziałów jest narzędziem utrzymującym archaiczny konflikt w miejscu. „Stare frakcje“ są „plemiennymi” jednostkami z przeszłości, kiedy ludzką interkomunikację uniemożliwiała geograficzna izolacja różnych obszarów. W „starych czasach”, „plemienne” jednostki państw narodowych i religijnych były geograficznie oddzielone od siebie nawzajem. Teraz, w erze globalnej interkomunikacji, te „plemienne” głosy pojawiają się jako wielkie polityczne i religijne siły, których interesem jest utrzymanie ich własnej absolutnej władzy, nie wahając się nawet przed ekspansją poza ich tradycyjne „terytoria”, w kierunku globalnej domeny wyłącznej (a nawet totalitarnej) władzy. Jedynym sposobem podtrzymywania władzy przez „stare siły” jest ich uporczywe podtrzymywanie rozdrobnienia świata – gdyż same zaistniały w czasach, gdy świat nie funkcjonował jako całość, ale kiedy (w zasadzie) ludzkość była rozproszona (w diasporze) po całej Ziemi. Z tej diasporzy wyłoniły się oddzielne „plemiona” i państwa narodowe oraz związane z tymi plemionami i państwami narodowymi oddzielne religie. Jednak, gdy tylko

pojawiła się nowoczesna komunikacja, nagle okazało się, że poprzednio odizolowane plemiona, państwa narodowe i religie, zamieszkują integralne terytorium, tego samego i jedyne światu.

Książka *Three Christs of Ypsilanti* Milтона Rokeacha,<sup>1</sup> zawiera pouczające (i archetypowo ważne) sprawozdanie z autentycznego zdarzenia w szpitalu psychiatrycznym, które ilustruje co się dzieje, gdy na tym samym „terytorium” dochodzi do konfrontacji między domniemanymi ludzkimi „absolutami”. Milton Rokeach, psycholog społeczny i teoretyk osobowości, prowadził regularne grupowe spotkania z trzema pacjentami oddziału psychiatrycznego, z których każdy wierzył, że jest „Jezusem Chrystusem”. Była to niezwykła demonstracja ludzkich zachowań na bazie ego (i „samo”-absolutyzacji) kiedy dochodzi do wzajemnej konfrontacji, tego jak na siebie reagują, jak odmawiają sobie nawzajem istnienia i jak usiłują w stosunku do siebie nawzajem używać władzy.

Jak relacjonuje Milton Rokeach, proces grupowych spotkań (w Szpitalu Stanowym Michigan Ypsilanti, w 1959-60) nie doprowadził do „uzdrowienia” tych trzech uwikłanych we własnych psychozach osobników. Podobnie, (tak zwany) „dialog” pomiędzy wszystkimi odrębnymi potęgami świata – „plemiennymi”, narodowymi, religijnymi – nigdy nie doprowadzi do jedności całej ludzkości. Ponieważ wszystkie te plemienne, narodowe i religijne organizacje powstały w rozdrobnionym świecie podziałów i zawsze poszukują potwierdzenia absolutności swojej z natury oddzielnej (i świadomie oddzielającej) tożsamości.

Wraz z powstaniem globalnej interkomunikacji, istniejące obecnie światowe potęgi, stały się czymś w rodzaju trzech „Chrystusów” z Ypsilanti. Wszystkie domniemane (i konkurujące) ludzkie „absoluty” znalazły się w tym samym pokoju i nigdy nie doprowadzą do naprawy wzajemnych stosunków, ponieważ ich myślenie jest uporczywie i świadomie oparte na założeniu rozłamu, a ich wzajemne akcje/reakcje, są dramatyzacją wysiłków bycia i działania na bazie „samo”-absolutności, „samo”-oddzielania i woli dominacji nad „innymi”. Nawet jeśli ludzkość – jako rzesza sześciu miliardów ego – znalazłaby się w jednym pokoju – nigdy nie zmanifestowałaby samo-organizującego, samo-korygującego i samo-naprawczego procesu, który umożliwiłby jej stanie się zjednoczoną całością. Podział nie może zademonstrować całości. Tylko uprzednia jedność może zademonstrować całość.

Globalne Forum Współpracy które proponuję, jest aktywnym polem działania, gdzie podstawowym założeniem nie jest ani oddzielenie, ani separatyzm, i gdzie nie pozwala się na to, by te kontrolowały charakter, cel i rezultat spotkania. Globalne Forum Współpracy, które proponuję, nie jest kontekstem, w którym odrębne „cokolwiek” gromadzi się i usiłuje doprowadzić do zjednoczenia. Raczej, Globalne Forum Współpracy, które proponuję, jest miejscem działania, gdzie pierwsza jest jedność, gdzie uprzednia jedność jest nieustannie zakładana, i gdzie uprzednia jedność jest egzekwowana.

Uprzednia jedność to nie sześć miliardów oddzielnych ego, ani jakaś specyficzna kolekcja „wielkich” ego. Uprzednia jedność to nie „trzech Chrystusów” w tym samym pokoju – albo oddzielone grona ludzi, każdy z własnego kawałka świata, które zebrały się po to, by utworzyć jedność z uporczywie zakładanego rozłamu. Ego nigdy nie zjednoczą świata. Tylko brak egoizmu (albo wrodzone nie-oddzielenie) jest zasadą uprzedniej jedności.

---

<sup>1</sup> Milton Rokeach, *The Three Christs of Ypsilanti. A Psycho-logical Study* (New York, Columbia University Press, 1964).

Globalne Forum Współpracy, które proponuję to kontekst, w którym inherentna zasada uprzedniej jedności działa samoistnie, doprowadzając do nadchodzących zmian – zdolność, której „stare” potęgi (czy to polityczne, społeczne czy religijne) nie będą w stanie zmiążyć. W Globalnym Forum Współpracy, które proponuję, wszystkie „stare” potęgi muszą dołączyć do całości – porzucając swoje flagi, porzucając swoje transparenty, porzucając swoje identyfikatory i po prostu funkcjonować jako część uprzedniej jedności całej ludzkości.

Doprowadzanie do spotkania „trzech Chrystusów” w tym samym pokoju nigdy nie przyniesie pożądanego rezultatu - bo zasada „trzech Chrystusów” opiera się na odrębności, na rozłamie i „plemiennych” przedstawicielstwach. „Plemiona” to nie „to”. Z „plemion” trzeba wyrosnąć.

Rozmowy pomiędzy odrębnymi potęgami niczego nie naprawią. Nie ma takiego prawa, na mocy którego, sprowadzone do tego samego pokoju odrębne „fragmenty” będą w stanie naprawić świat. Samo-organizująca, samo-korygująca i samo-naprawiająca siła uprzedniej zjednoczonej całości jest jedynym sposobem naprawienia świata i ludzkości.

Dlatego teraz ludzkość musi przyjąć postawę uprzedniej jedności – ale by osiągnąć wrodzoną uprzednią jedność ludzkość musi zaprzestać przemawiać głosami które dzielą. Trzeba pominąć głosy mówiące o podziałach - niezależnie od tego czy to „duże” czy „małe głosy”. To głos „każdego-i-wszystkich-razem” ma teraz mówić i działać. Zrozumienie konieczności tego, co musi nastąpić, diametralnie różni się od wszelkich obecnych wysiłków zmierzających do ustanowienia pokoju na świecie.

Wielu ludzi jest zaniepokojonych obecną sytuacją na świecie, ale nie wiedzą, co robić, ponieważ nie rozumieją, jak działają systemy, jak ma funkcjonować pierwotnie zjednoczona siła ludzkości i jak destruktywnie działa egoizm. Powszechnie uważa się, że szlachetne mowy o wielkich zasadach wystarczą by zjednoczyć ludzkość. Ale to nie dzięki szlachetnym słowom osiąga się jedność.

„Trzech Chrystusów” w tym samym pokoju nigdy się nie zjednoczy, ani się nie uwolni od swoich złudzeń. Dalej będą obstawać przy swoich różnicach, ponieważ każdy z nich uważa się za nienaruszalny „absolut”. Taka jest natura ego. Taka jest natura „plemion”. Taka jest natura państw narodowych. Taka jest natura prowincjonalnych (i z natury „plemiennych” i nie-universalnych) religii. Taka jest natura wszystkiego, co uważa się za odrębne.

Globalne Forum Współpracy, które proponuję, polega na nie przyjmowaniu jakiegokolwiek odrębności. Globalne Forum Współpracy, które proponuję, to założenia uprzedniej jedności i braku „różnicy”. Zatem, Globalne Forum Współpracy, które proponuję to kontekst dla działań samo-organizującej, samo-korygującej i samo-naprawczej siły (całej) ludzkości.

To, co obecnie dzieje się na Ziemi, nie jest samo-organizującym, samo-korygującym i samo-naprawczym procesem. Dlatego Globalne Forum Współpracy, które proponuję, reprezentuje proces, który w niczym nie przypomina tego, co obecnie ma miejsce. To wszystko, co się teraz dzieje, to rodzaj wzajemnej konfrontacji żyjących w separacji „Chrystusów” (w tym samym pokoju). Wszystko i wszyscy mają tendencję do działania według tej powtarzalnej absurdalnej zasady. Ta maskarada absurdu jest przedsięwzięciem, w którym i poprzez które ludzkie ego wyobrażają sobie, że mogą wszystko naprawić.

Nawet najbardziej zaangażowani ludzie stosują metody powoływania do życia rad „plemiennych”, na których wszyscy wygłaszają swoje mowy. Wyobrażanie sobie, że rezultatem takich metod postępowania będzie naprawa ludzkości, jest po prostu mrzonką. W

rzeczywistości, to coś gorszego niż mrzonka, ponieważ w ten sposób ludzie, w już przegranym świecie, czynią samych siebie zależnymi od sił odrębności i separatyzmu. Wierzą, że ich przywódcy zrobią coś z tym, co złe w świecie, ale przywódcy nie są w stanie zrobić niczego istotnego. Przywódcy mogą tylko wzmocnić już założone odrębności pomiędzy „plemiennymi” grupami i utrzymywać konflikty pomiędzy tymi grupami. Dzięki forum, w którym ludzie uczestniczą bez „identyfikatorów”, „sloganów”, „transparentów” i „plemiennych” interesów (czy to narodowych, religijnych czy lokalnych) muszą natychmiast ujawnić się siły nieodrębności i po prostu przejąć kontrolę nad wszechstronnym i całościowym światowym procesem ludzkości. W efekcie, globalne uprzemysłowienie i globalna interkomunikacja muszą teraz (i na zawsze) dowieść słuszności uprzedniej jedności, braku-„różnicy” i nie-odrębności.

Już dłużej nie można tolerować „plemiennych” rozłamów – w przeciwnym razie ludzkość dokona samo-zniszczenia. Do tego jest zdolna ludzkość w stanie rozłamu. „Obiektywizuje” dosłownie wszystko i wszystkich, próbuje kontrolować wszystko i wszystkich i (w końcu) zniszczy wszystko i wszystkich. „Gra w obiektywizację” rozegrała się dawno temu, „gra w kontrolę” nabiera rozpędu. A „gra w destrukcję” jest teraz w przygotowaniu. Jeśli ten potworny cykl nie zostanie zatrzymany, w jakimś krytycznym momencie, niekoniecznie w odległej przyszłości, faza destrukcji osiągnie punkt krytyczny.

Co przede wszystkim powoduje obiektywizację? Założenie odrębności. Założenie braku jedności, ego, oddzielne „ja”, oddzielny „punkt widzenia”. Jeśli zbierzecie „absolutne punkty widzenia” w tym samym pokoju, one same automatycznie wymyślą tę samą grę „obiektywizację, kontrolę i destrukcję”.

Z drugiej strony, jest wszechświat, „brak punktu widzenia” we wszechświecie jest samym wszechświatem. Wszechświat jest kontekstem wszystkich możliwych „punktów widzenia”. Jak to możliwe, że wszechświat jest samo-organizującym, samo-korygującym i samo-naprawczym procesem? Wszechświat jest samo-organizującym, samo-korygującym i samo-naprawczym procesem, bo nie jest jedynie „pakietem” nieskończonej liczby „punktów widzenia”. Wszechświat jest uprzednią jednością – wcześniejszą od każdego i jakiegokolwiek „punktu widzenia”. Taki jest Rzeczywisty-wszechświat.

Ludzkość funkcjonuje na zasadzie ego – albo odrębnej tożsamości i separacyjnych działań. Odrębność i rozdzielanie, albo ego-„ja”, to pogląd „różnicy”. Pogląd ten nieuchronnie dowodzi słuszności procesów „obiektywizacji”, kontroli i destrukcji. Naukowy materializm (a nie, prawdziwa nauka, albo niezależne dociekanie) jest filozofią egoizmu tych „późnych czasów”. Naukowy materializm oddaje głos pozbawionego światła założeniu braku jedności – innymi słowy, założeniu „punktu widzenia”. W Rzeczywistości, wszechświat jest uprzednią jednością, poprzedzającą wszystkie „punkty widzenia”. Dlatego prawdziwa nauka po prostu bada wszechświat, który jest przede wszystkim jeden i niepodzielny.

Właściwe działanie ludzkości to działanie w oparciu o założenie uprzedniej jedności – to nie ego, nie plemiona, ani żadne formy, poglądy czy ekspresje kulturowe powstałe w czasach rozłamu. Ludzkość jako całość, w Rzeczywistym-wszechświecie, i jako niepodzielna całość, która nieodwracalnie istnieje w niewysłowionej, uprzedniej jedności absolutności – taka jest Rzeczywistość-ludzkość.

Globalne Forum Współpracy, które proponuję, jest narzędziem, dzięki któremu ludzkość może funkcjonować na bazie uprzedniej jedności. Bez tego instrumentu, ludzkość dokona

samozniszczenia – przez swoją „wierność” zasadzie braku jedności, przez egotyczną odrębność i aktywne działania separatystyczne.

Dlatego wszelkie wysiłki naprawienia świata ludzi, oparte na zasadzie oddzielnego „punktu widzenia”, to nie „to”. I tak trzeba oceniać, czy jakkolwiek wysiłek naprawy będzie skuteczny, czy nie. Przyjrzyjcie się. Jeśli paradygmat działania jest oparty na założeniu (i spotkaniu) oddzielnych „punktów widzenia”, to nie jest właściwy – bez względu na szlachetne intencje, które mogły zainspirować takie spotkanie. Żadne fragmentaryczne, albo „plemienne” podejście nie będzie skuteczne.

Internet, jako system (albo funkcjonujący mechanizm), jest z natury nie-plemienny i z natury globalny. Dlatego Internet jest siłą (albo potencjalnie samo-organizującym, samo-korygującym, samo-naprawiającym systemem), którego zasięg można teraz wykorzystać do wzmocnienia globalnej skuteczności. Internet powstał jednocześnie z pojawieniem się globalnej interkomunikatywności na światowej scenie uprzednio podzielonej ludzkości. Teraz Internet jest wykorzystywany, w „plemienny” (oparty an ego) środek, ale nie musi być w ten sposób nadużywany. Internet, sam w sobie, i jako mechanizm jest wolny – ponad ego, ponad frakcjami i plemionami, i potencjalnie łączy „każdego-i-wszystkich-razem”.

Aby, Globalne Forum Współpracy (tak jak proponuję) funkcjonowało we właściwy sposób i przynosiło pozytywne efekty musi, jak republika, mieć swoich przedstawicieli. W demokracji rządzi „każdy”, albo masa jednostek – jak niezliczona liczba „Chrystusów” w tym samym pokoju. Republika, dla kontrastu, jest przedstawicielskim mechanizmem, albo prawdziwie, samym w sobie, zintegrowanym systemem. Demokracja przyjmuje zasadę wszyscy-pojedynczo, ale prawdziwie przedstawicielski system (w rodzaju republiki), to każdy-i-wszyscy-razem.<sup>2</sup> Globalne Forum Współpracy, które proponuję, by mogło być dostatecznie zorganizowane i skupione na rozwiązywaniu problemów musi być prawdziwie przedstawicielskie. Sześć miliardów ludzi „na czacie” nie może niczego osiągnąć, poza samo-powtarzającym się chaosem i inercją oddzielnych założeń i motywacji – ale sześć miliardów ludzi można właściwie reprezentować (i być w pełni skutecznymi i doprowadzającymi do pozytywnych wyników) poprzez systematycznie integrowany uprzedni porządek prawdziwie globalnie funkcjonującego forum.

Ponadto, działalność Globalnego Forum Współpracy, które proponuję musi być całkowicie jawna podczas toczenia się prac, tak aby każdy mógł uczestniczyć w tym przedstawicielskim procesie. Spotkania samych reprezentantów (potajemnie, z dala od ludzkich oczu, bez odpowiedzialności wobec każdego-i-wszystkich-razem) nie powinny mieć miejsca.

W celu zapewnienia prawidłowego działania Globalnego Forum Współpracy, (tak jak proponuję), potrzebne są wszelkiego rodzaju mechanizmy, ale w takim Globalnym Forum Współpracy, ani wybrany kolektyw (ani osoba) nie mają wyższej rangi niż całość. Całość musi być (i z natury już zawsze jest) ważniejsza niż części. W obecnym świecie ludzi, wszystkie części

---

<sup>2</sup> W „ Rzeczywistość-Ludzkość”, Adi Da mówiąc o właściwym wzorcu Globalnego Forum Współpracy nawiązuje do modelu w stylu republiki – ale nie sugeruje przez to, żeby przyszły światowy porządek był jedną polityczną jednostką, albo państwem. Raczej, w odniesieniu do Globalnego Forum Współpracy używa terminu „republika”, by tym samym, wskazać na zarządzanie poprzez szczególny rodzaj reprezentacji – w którym przedstawiciele niekoniecznie byłiby wybierani według zasady jedna-osoba-jeden-głos, ale (poprzez jakiś powszechnie uzgodniony sposób) na podstawie ich oczywistych kwalifikacji, by reprezentować interesy ludzkości jako całość.



są okrzykniętymi przez własne ja „absolutami” – każdy z nich (na różne sposoby) usiłuje spełniać się samodzielnie, albo osiągnąć jedność ze wszystkimi „innymi”. Ten „paradygmat części” nie może działać. Jedynie paradygmat uprzedniej jedności jest właściwy i prawdziwy – i zawsze zdolny funkcjonować. Jeśli części uważają się za ważniejsze od całości, inherentna jedność zostaje podporządkowana wszelkiego rodzaju oddzielnych i oddzielających inklinacjom, ale jeśli całość jest uważana za ważniejszą niż części, uprzednia jedność staje się wiedzą każdego i wszystkich.

W Globalnym Forum Współpracy, które proponuję, wszystkie części muszą konsekwentnie wyrzec się swojej „absolutności” na rzecz całości, a całość musi być globalnie i w pełni zaakceptowana jako nadrzędna zasada, której wszystkie części są z natury (ale zawsze pozytywnie) podporządkowane. Tylko w ten sposób można skutecznie zająć się nagłymi kwestiami. Niemniej jednak, Globalne Forum Współpracy, które proponuję, nie może osiągnąć rezultatów jedynie wskutek wydawanych przez organ centralny werbalnych oświadczeń masom oddzielnych i oddzielających (i nieustannie niesubordynowanych) słuchaczy. Globalne Forum Współpracy, które proponuję, osiągnie rezultaty, ponieważ sześć miliardów (i wciąż przybywa) ludzi, zawsze istnieje jako jedność – zawsze gotowych działać w oparciu o zjednoczoną i wynikającą z zasad wspólną bazę. Pierwotna jedność spójnego, kierującego się zasadami opartymi na współpracy, globalnego porządku ludzkości, funkcjonująca przez 24 godziny na dobę, by pozytywnie i skutecznie zajmować się kwestiami wspólnymi dla wszystkich, będzie konsekwentnie nie dopuszczać to tego, by siły o „plemiennych” i separatystycznych inklinacjach aranżowały konflikty i (w ten sposób) lekcewały kwestie, którymi ludzkość, jeśli ma przetrwać, musi się zająć.

W Globalnym Forum Współpracy, które proponuję, od każdego i wszystkich wymagana jest absolutna powaga. Taka powaga wymaga odrzucenia dominacji ego i absolutności ego. Taka powaga wymaga konsekwentnego, wynikającego z zasad uczestnictwa w samo-organizującym, samo-korygującym i samo-naprawczym procesie ludzkości jako uprzednio niepodzielnej jedności, w którym nie ma żadnych oddzielnych „absolutów”, i w którym wszyscy, i każdy kto uważa, że jest-oddzielnym-„czymkolwiek” wyrzekną się swoich „plemiennych” założeń.

Ego, jak zwykle, zakłada, że „absolutność” jest prawdą wszystkiego, w co się angażuje. Wszystkie takie domniemana „absolutności” są złudzeniem – i to złudzenie kontroluje świat do tego stopnia, że świat jest teraz w stadium zniszczenia. Stadium destrukcji można zatrzymać tylko poprzez odrzucenie założenia odrębności i aktywnych działań separatystycznych, i poprzez ustanowienie funkcjonującego procesu opartego na uprzedniej jedności, oraz poprzez umożliwienie każdemu-i-wszystkim-razem udziału w tym procesie, w pełni, bez przeszkód i w pozytywnym nastawieniu.

To co na końcu, jest tym samym, co na początku. Jeśli zaczniesz od odrębności, końcem będzie ciemność. Jeśli zaczniesz od uprzedniej jedności, wszystko co się pojawi będzie światłem.

Ludzkość-jako-całość nie ma etykiety – czy to „plemiennej”, narodowej, religijnej czy jakiegokolwiek innej. W pewnym sensie, ludzkość-jako-całość nie ma nawet historii, faktycznie istnieje tylko w teraźniejszości. Ludzkość-jako-całość „nie ma z nikim na pieńku” ani „kija by wepchnąć w szprychy swoich własnych kół”. Ludzkość-jako-całość istnieje w Rzeczywistości, nie w czasie – ale ludzkość-jako-całość, w kontekście czasu i przestrzeni aktywizuje się w samo-organizujący, samo-korygujący, samo-naprawiający sposób, (jeśli jej się na to pozwala i jeśli sama uznaje swoje wrodzone prawo i zdolności).

Doprowadzenie do unicestwienia możliwości ludzkiego życia nie leży w niczyim interesie. Dlatego w niczyim interesie nie leży „wygrana”, jakiegokolwiek plemiennej frakcji. I naprawdę, w niczyim interesie nie leży, by jakiegokolwiek „plemienne” frakcje były w stanie wojny.

Odrębne – „cokolwiek”-poszukujące-jedności jest zasadą fałszu. Odrębność nie może osiągnąć jedności. Jedność jest uprzednim stanem, który sam musi się wzmocnić. Zrozumieć to w pełni to wiedzieć, co robić, a czego nie robić (albo pozostawić bez zmian) w każdej konkretnej sytuacji.

Utrzymywanie się „plemiennych” konfliktów nie może być po prostu tolerowane, tak jakby „tak już musiało być”. Nie musi „tak to już być”. Przyzwolenie na kontynuowanie stylu „plemiennych” konfliktów zniszczy wszystkich.

Ludzkość musi zorganizować się sama. Żaden „ktoś” nie może jej zorganizować. Ludzkość jako całość, musi ożywić samo-organizującą siłę, wrodzoną w każdym zintegrowanym systemie. Samo-organizująca, samo-korygująca i samo-naprawcza siła, inherentna w ludzkości jako niepodzielnej całości – a nie jakaś dana osoba, czy grupa – jest tym, co powstanie jako Globalne Forum Współpracy, które wszystkim proponuję.

Obecnie ludzkość-jako-całość nie czuje się na tyle silna, żeby zmienić sytuację na świecie. Jej uwaga jest rozproszona pod wpływem różnych bodźców, które wspierają zachowanie status quo. Stąd, tradycyjne „organizowanie” oddzielnego „czegokolwiek” dalej będzie się pojawiać. Ale próby „organizowania” niezliczonych „punktów widzenia”, to nie „to”. Potrzebne jest powstanie siły, która będzie reprezentowała ogół ponad wszelkimi „punktami widzenia”, i która samo-zorganizuje, samo-skoryguje i samo-naprawi z natury niepodzielną całość wszystkiego i wszystkich. Globalne Forum Współpracy, które wszystkim proponuję, jest konkretną, aktywną manifestacją koniecznej, powszechnie reprezentatywnej i faktycznie pozbawionej ego siły ludzkości globalnie samo-zintegrowanej. Sam w sobie, Mój opis tej niezbędnej siły, może brzmieć jak jakiś rodzaj metafizycznej, albo abstrakcyjnej zasady – ale to nie jest jedynie metafizyczna, albo abstrakcyjna zasada. To jest rzeczywista siła twórcza, która z konieczności i nieuchronnie, zupełnie konkretnie i aktywnie ujawni się – jeśli tylko „wyjmie się kij ze szprych kół”.

W dzisiejszym świecie wszystko i wszyscy są kontrolowani przez przed-przemysłową i przed-globalną „plemienną” ludzkości. „Plemienną” utrzymuje się w formie, w której istniała przed rewolucją przemysłową, ale kulturowo ludzkość dalej uzależniona jest od tego stanu – pomimo tego, że nastąpiło uprzemysłowienie i modernizacja, włącznie z nastaniem Internetu.

W końcu XIX wieku najnowocześniejszym środkiem komunikacji był telegraf. Przed telegrafem przekazanie informacji z miejsca na miejsce zajmowało dni, tygodnie a nawet miesiące – więc ludzie mogli bez przeszkód zajmować się swoimi sprawami nie wiedząc, co się działo po drugiej stronie planety. Skoro tylko pojawił się telegraf, praktycznie natychmiast wiadomo było, co się dzieje po drugiej stronie. I natychmiast, telegraf stał się środkiem powszechnego fałszowania komunikacji. Kiedy tylko każda ze stron konfliktu mogła dowiedzieć się (w „realnym czasie”) co druga strona myśli, mówi i robi, wtedy fałszywa komunikacja – innymi słowy komunikacja, która mogła wprowadzić wroga w błąd, co do tego, co druga strona myśli, mówi i robi – zaczęła wyłaniać się jako podstawowy aspekt współczesnej komunikacji. Strategia polegała na tym, aby upozorować co się myśli, mówi i robi, a czego w istocie się nie myśli, nie mówi i nie robi. W rezultacie, obecny kompleksowy wzorzec globalnej komunikacji, włączając Internet, jest w dużym stopniu, oparty na dezinformacji, albo celowo fałszywej i celowo wprowadzającej w błąd

komunikacji, która (z powodu niewiadomych korzyści indywidualnego komunikującego) ukrywa to, co rzeczywiście się myśli, mówi i robi.

Dziś Internet wcale nie funkcjonuje jako jednocząca zasada. W dużej mierze Internet funkcjonuje na dokładnie odwrotnych zasadach – tak jak reszta świata. W dużej mierze Internet funkcjonuje jako nowoczesna wersja telegrafu, który pojawił się w XIX wieku, kiedy ludzie bardzo szybko podchwycili ideę fałszywego przedstawiania faktów, jako politycznej, społecznej, ekonomicznej i kulturowej strategii.

Dlatego nie należy sądzić, że obecnie Internet powszechnie wykorzystuje się we właściwy sposób. Jednak systemowy mechanizm (albo z natury, samo-organizujący, samo-korygujący i samo-naprawczy system) Internetu może oczywiście być wykorzystywany we właściwy sposób i z pozytywnymi skutkami.

W obecnej sytuacji świata sześć miliardów ludzkich jednostek walczy o przetrwanie. Te sześć miliardów jednostek usiłuje zapewnić sobie przetrwanie przyłączając się do różnego rodzaju grup, małych „plemiennych” grup, większych narodowych grup, tradycyjnych grup religijnych, i tak dalej. Naiwnie uważa się, że członkostwo w takich zbiorowościach społecznych zwiększa szansę przetrwania oddzielnych jednostek. I to dlatego ludzie przyłączając się do takich grup. Taka przynależność uwalnia ludzi od pewnego niepokoju – ludzie wyobrażają sobie też, że taka przynależność zwalnia ich z odpowiedzialności za właściwe działanie.

Świat jest domem wariatów – maskaradą ego, pełnym złudzeń.

Niemniej jednak możliwość przywrócenia zdrowych zmysłów zawsze istnieje.

Teraz zdrowe zmysły muszą prowadzić.

Ludzkość musi teraz przyjąć postawę działania i życia zgodną z wrodzonym zdrowym rozsądkiem uprzedniej jedności – i Niepodzielnej Uprzedniej Prawdy, Która Jest Samą Rzeczywistością.

©2015 ASA. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Żadna część tego tekstu nie może być kopiowana lub powielana w jakikolwiek sposób bez pisemnej zgody wydawcy.

Zaczerpnięto z *Not-Two Is Peace: The Ordinary People's Way of Global Cooperative Order*, autor: przyjaciel-świata Adi Da

Wydawca Is Peace 723, druk Adi Da Foundation Press  
(10319 Westlake Drive, Suite 108, Bethesda, MD 20817 USA)  
[www.nottwoispeace.org](http://www.nottwoispeace.org)